

To moja COOLTURKA

Niegdyś hippisi i punki, dziś – metalowcy, dresiarze, popmaniacy... Subkultura – coś, co nas odróżnia od reszty społeczeństwa.

Przynależność do subkultur traktujemy czasem z powagą, niekiedy z pobłażaniem. Poprzez subkulturę staramy się po prostu wyrazić siebie, poczuć się wolnymi. Świat nas nie rozumie? Dobrze – zostaniemy metalowcami; jesteście radośni – deska, impreza i mamy jaazdę. Subkultura to koła wózka, na którym wszyscy jeździmy.

SKATECI – (na zachodzie zwani również *hip-hop generation*). Ich największymi pasjami są jazda na deskorolce, break-dance, gra w *zółkę*, hip-hop, rap i luźny styl bycia. Na początku lat 90. jazda na desce lub rolkach w dużych miastach stała się subkulturą wyniesioną wprost z amerykańskiej ulicy. *Skateci* pasjonujący się tym sportem znają mnóstwo tricków, codziennie spotykają się na placach czy w skateparkach, by przez kilka godzin rozwijać swoje umiejętności. *Skate* ubiera się luzacko, najczęściej w *loopy* (szerokie spodnie z krokiem w kolanach), bluzy z kapturem, czapkę z daszkiem i adidas. – *Być „skatem” to znaczy czuć się wolnym, mieć zajawkę i luzackie podejście do życia* – mówi 14-letni Łukasz.

Skateci są na ogół przyjaźnie nastawieni do innych subkultur: – *Mam paru znajomych „metali” i „drechów”* – mówi 16-letni Tomek. Jednym z ważniejszych przedstawicieli kultury hip-hop jest legendarna już *TuPac*, w Polsce popularni są również amerykańscy przedstawiciele rapu: *Jay-Z*, *Ludacris*, *50 Cent*, *Eminem* i inni. Dużą popularnością cieszą się polscy wykonawcy: *Mezo*, *Peja*, *Liber*, *Asce-toholix* czy *Tede*.

Domeną *skatów* jest też malowanie graffiti, corocznie w wielkich miastach odbywają się imprezy mające na celu wyszukanie najlepszego *sprejowca*. W ciągu jednej nocy zgrana grupa artystów potra-

fi pomalować trzy wagony kolejki podmiejskiej.

METALOWCY – można ich podzielić na kilka podsubkultur: *goci* – słuchający gotyckiego rocka, *heavy-metalowcy* słuchający ciężkiego metalu, *rockmeni* uwielbiający łżejsze granie i alternatywę oraz *hardkorowcy* (ich pasja to hardcore – połączenie rocka i hip-hopu). *Metalowcy* są bodajże jedną z najdawniejszych subkultur – heavy-metal wykształcił się już w latach 70. Przedstawiciele subkultury metalowców poruszają chętnie poważne, nierzadko okryte społecznym tabu tematy. Ich mottami są np. *Muzyka przeciwko rasizmowi*, *Pokój na Ziemi*, *Miłość*, *Nadzieja*, *Wiara*. *Goci* ubierają się przeważnie na czarno, noszą glany, *pieszczochy* (paski skóry z ponabijanymi na nie ćwiekami), stosują ostry makijaż (błada, niemal biała twarz, oczy podkreślone czarnym cieniem), robią sobie tatuaże i piercing. Lubią horrory, tematykę pogańską i kulturę średniowiecza. Słuchają: *Him*, *Sisters Of Mercy*..

Heavy-metalowcy to dawni fani *Nirvany*, *Metalliki*, *AC/DC*, *Guns N'Roses* i innych. Ubierają się jak inni przedstawiciele metalu, czarne T-shirty z nadrukami, ćwieki i tatuaże. *Rockmeni* – najliczniejsi przedstawiciele subkultury metalowców ubierają się w ciemne kolory. Noszą łańcuchy, *pieszczochy*, wiśniorki z nazwami zespołów, glany i plecaki z naszywkami. Ich ulubione zespoły to *Korn*, *Slipknot*, *System Of A Down*. Stosunkowo nowi w branży metalowców są *hardkorowcy*. Czasem ubierają się w stylu bardziej skateowskim, a czasem jak typowi *metalowcy*. Trendy wyznaczają: *Fred Durst* i *Mike Shinoda*. *Hardkorowcy* poza muzyką fascynują się, podobnie jak *skateci*, jazdą na desce i *break-dancem*. Typowi przedsta-



Domeną „skatów” jest malowanie graffiti

wiciele *hardcore'u* to: *Limp Bizkit*, *Linkin Park*, i *Static-X*.

DRESIARZE – trudno nazwać ich subkulturą, są chyba najbardziej rozpowszechnioną grupą młodzieżową w Polsce. Słuchają muzyki techno, chętnie jeżdżą na techno-party i mecze. Można ich podzielić na dwie grupy: *dresów* z tzw. dobrych domów i typowych *kiboli*. Pierwsi chodzą wyłącznie w drogich, markowych ciuchach i jeżdżą *wypasionymi* brykami. Ich ulubione zajęcia to imprezowanie. Znakiem rozpoznawczym *kiboli* jest szalik w barwach danego klubu sportowego. Urządzają bójki, tzw. ustawki z kibolami wrogich drużyn. – *Nie ma to jak kogoś*

sprać, by poleciał poskarżyć się mamusi – mówi jeden z nich. Ubierają się w dresowe spodnie i szerokie bluzy. Nie zawsze są tolerancyjni: – *Jak się trafi „skejciak”, to z tymi lumpkami przez płot polecie* – opowiadają nastoletni Maciej i Piotr.

POPMANIACY – ubierają się wg trendów najnowszej mody. Interesują się muzyką, filmem, tańcem, imprezowaniem. Czytują młodzieżowe gazety, oglądają MTV, VIVE i inne kanały muzyczne. Nie mają raczej żadnych ideologii, ale nie tworzą gangów. Dbają bardzo o wygląd zewnętrzny i kondycję. Chętnie uprawiają wszelkiego rodzaju sporty. Są bardzo tolerancyjni, choć nie zawsze potrafią po-

rozumieć się z innymi subkulturami. Ich ulubione gwiazdy to np. *Britney Spears*, *Jennifer Lopez*, *Kylie Minogue*, *Madonna*, *Robbie Williams*, *Justin Timberlake* i inni.

Subkultury w naszym społeczeństwie istnieją już od dawna. Na pierwszy rzut oka mogłyby się okazać czymś, co nas dzieli. Tak naprawdę dzięki nim jesteśmy wspólnotami, nasze ideologie zmieniają świat, tworzą nowe poglądy. W końcu gdyby wszyscy ubierali się tak samo i to samo lubili, świat byłby strasznie nudny.

Monika Namysłak

Normalność na wózku

Kilka dni temu poznałam Alę. To sympatyczna dziewczyna, otwarta na świat. Jest uczennicą piątej klasy Liceum Ekonomicznego przy ZSP nr 2 w Krotoszynie. I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że Ala jest osobą niepełnosprawną.

Wielu z nas uważa, że osoby niepełnosprawne to zamknięci w sobie, proszący na każdym kroku o pomoc ludzie. Może bywa i tak, ale nie w przypadku Ali.

Kiedy miała siedem lat, zachorowała na dziwną chorobę, której przyczyny nikt nie znał. – *Do dziś lekarze nie wiedzą, co ją wywołało* – twierdzi Ala. Pomimo to z pomocą babci nadal chodziła do szkoły. Nie zawsze było to przyjemne. – *Dzieciaki często stawiały obok mnie i gapiły się, stojąc w bezruchu* – wspomina dziewczyna-

na. Nie wpłynęło to jednak na decyzję Ali o wyborze szkoły średniej. – *Zdecydowałam się na publiczną szkołę, bo chciałam mieć kontakt z ludźmi, nie chciałam od nich uciekać tylko dla tego, że jeżdżę na wózku*. Rodzice bali się, czy ich córka odnajdzie się w nowej sytuacji, jednak kiedy zobaczyli, jak zaczyna się aklimatyzować, byli zadowoleni z jej wyboru. Ala trochę się jednak bała szemrania za plecami i ukradkowych spojrzeń.

Klasa, w której się znalazła, pomogła

jej przetrwać pierwsze dni. – *Wszyscy byli i są bardzo mili. Kiedy nie mogę sobie z czymś poradzić, mogę na nich liczyć* – cieszy się Ala. Ta pomoc jest czasami bardzo potrzebna. Szkoła, do której chodzi Ala, nie ma podjazdów na schodach i równych progów. Ala codziennie musi czekać na pomoc kolegów w dostaniu się do klasy. – *Czasami nawet obce osoby wchodzące do szkoły proponują mi pomoc, co jest mile* – mówi. Dojazdy i odjazdy ze szkoły Ala ma zorganizowane. – *Do*

szkoły przyjeżdżam busem z warsztatów terapii zajęciowej, ze szkoły wracam z wujkiem – wyjaśnia.

Ala dobrze radzi sobie z nauką. W tym roku zdaje maturę. – *Chcę zdawać geografię, bardzo lubię ten przedmiot i z nim wiąże przyszłość*. Jeśli jednak to się nie uda, może wybiorę kierunek związany z marketingiem – zastanawia się. Lubi rysować, słuchać muzyki, często buszuje w internecie. Jej celem, jak na razie, jest zdanie matury i dostanie się na studia.

Jak widać to, że ktoś nie jest w pełni sprawny fizycznie, nie oznacza, że jego życie musi być szare, bezbarwne i pozbawione sensu. Ala to świetny przykład osoby, która pomimo trudności, jakie stawia przed nią świat, nie poddaje się i walczy o to, by żyć tak jak inni. (wigga)



Prawo jazdy

temat na t(r)opie

Kurs prawa jazdy. Jednym spędza sen z powiek, dla drugich jest uosobieniem pierwszego życiowego sukcesu. Dla wszystkich jednak to poważne i wyjątkowe wydarzenie, które (poza dowodem osobistym) świadczy o dojrzałości.

Egzaminowi obowiązkowo towarzyszy stres, silne emocje. Zdanie egzaminu teoretycznego zależy od stopnia opanowania kodeksu ruchu drogowego. Każdy zestaw liczy 18 pytań; maksymalnie można popełnić 2 błędy. W pomieszczeniu znajdują się kamery, dla każdego przeznaczony jest zupełnie inny zestaw, wybrany losowo przez komputer.

Kiedy na koniec usłyszysz: – Gratuluję. Egzamin zaliczony, ostudź euforie, bo dopiero teraz zaczynają się schody.

Jak w westernie

Egzamin praktyczny składa się z dwóch części: jazdy po placu manewrowym i po mieście. Pierwsza osoba zdająca egzamin losuje zestaw dwóch manewrów o różnym stopniu trudności. Każdy obowiązkowo musi zaliczyć pas ruchu, zwany potocznie łukiem. Wbrew pozorom wcale nie jest łatwo zdać placu.

Wystarczy jedno małe potknięcie, chwila nieuwagi, roztrągnięcie. Pół biedy, jeśli pojawi się kwestia sporna idealnego zatrzymania przy linii. Gorzej, jeśli przewróci się pacholek albo – co nie daj Boże – zgaśnie silnik. Wtedy już nie ma zmiłuj się.

Potem druga część – jazda w mieście. A tam może się zdarzyć wszystko. Zupełnie jak w westernie. Poczawszy od złośliwego pieszego, który nie wiadomo skąd pojawia się nagle na jezdni, bezczelnie ciągnąc na smyczy wyrywającego się kundelka-zmora, przez nazbyt anemiczną jazdę – do

fikcyjnego wymuszenia pierwszeństwa albo utrudniania ruchu. Słowem: jeśli egzaminator wyraźnie da ci do zrozumienia, że nie bardzo mu zależy, żebyś zdał, to oczywiście polegiesz i nie będziesz w stanie udowodnić, że miałeś rację. Nie mówiąc o próbach przekupstwa, wymuszenia pieniędzy w zamian za pozytywne zdanie egzaminu. Chociaż zdarza się, że to kursanci świadomie i bezpardonowo kupują sobie prawa jazdy, a potem są zagrożeniem na drogach. Mnie już nie

dziwi pytanie: Kto ci dał prawo jazdy?

Który instruktor?

Istnieje możliwość rozdzielania części teoretycznej od praktycznej, co według mnie bardziej się opłaca, bo egzaminator nie ma pojęcia, który raz podchodzisz do egzaminu. Nierzadko wychodzi z założenia, że skoro to twój pierwszy raz, równie dobrze możesz poprobać następnym i jeszcze następnym... Głupota byłoby przerywać egzamin, choćby z uwagi na koszty. Aktualnie, w związku ze zmianą struktury egzaminu (30 godz. praktyki i 30 teorii), ceny kursów wahają się od 1050 do 1100 zł. Za egzamin płaci się oddzielnie blisko 100 zł (20 zł – testy, 74 zł – jazda).

U jakiego instruktora się uczyć? Jeśli ktoś chce zyskać na czasie, wybiera z reguły kursy przygotowawcze u Stanisława Paterka. Jeśli przede wszystkim liczy

Więcej tolerancji

Pytałam znajomych, dlaczego robią prawo jazdy. Jedni mówią, że jest ono namacalnym dowodem dorosłości, inni – że prawko jest bardzo przydatne w życiu; jeszcze inni – zwłaszcza męska część młodzieży – nie wyobrażają sobie życia bez auta.

A ja... wyłamuję się z tłumu! Robię prawo jazdy, by się usamodzielnic. Nudzi mnie ciągłe proszenie, żeby mnie ktoś odtransportował do domu. Chcę udowodnić facetom, że chociaż pod tym względem wcale nie są mi potrzebni i utrzcę nosa tym, którzy we mnie nie wierzą. Wystarczy mi jeździć na tyle poprawnie, żeby sobie radzić i nie mieć oporów przed ruchem dużego miasta. Nam, kobietom, los poskąpił zmysłu orientacji i dlatego gorzej odnajdujemy się w wielkomiejskich centrach. To jednak jeszcze nie powód, żeby się załamywać. Dziewczyny! Więcej cierpliwości! A panom chętnie wskażę panię, przy których giną męskie umiejętności.

Prawkowe banialuki

Nie podzielałam opinii, że gdy zaczyna się prawko, pozostałe zajęcia spadają na drugi plan. Oburzam się, jeśli ktoś chce mi na siłę udowodnić, że przez cały czas pochłaniają mnie myśli o jeździe, a reszta dotychczasowych obowiązków spada na drugi plan. Świadomie podejmowałam decyzję i dlatego odcinam się od złośliwych spekulacji. Gwarantuję – dam radę! Panie, nie obawiajcie się złośliwych spojrzeń w szkole i w pracy, otwartej krytyki mężczyzn! Zajadłe słowa obracajcie w żart, a będziecie miały satysfakcję, kiedy pomachacie złośliwcowi przed oczami kawałkiem ciężko zapracowanego dokumentu. Tak naprawdę każda droga, podobnie jak w przypadku panów, stoi dla nas otworem i tylko czeka, kiedy zaszczyćmy ją swoją obecnością.

marta łakoma



się precyzja i dobre wykształcenie – wymiennie pojawiają się nazwiska: Jan Horyza, Zbigniew Wawrzyniak. W moim roczniku popularne są także Liga Obrony Kraju i szkoła jazdy As. Pozostali organizatorzy zajmują raczej drugoplanowe pozycje, co nie znaczy, że gorzej przygotowują, po prostu – wzbudzają mniejsze zainteresowanie. Zaznaczam, że przytaczam tu opinie moich koleżanek i kolegów.

nie podzielałam opinii, że gdy zaczyna się prawko, pozostałe zajęcia spadają na drugi plan. Oburzam się, jeśli ktoś chce mi na siłę udowodnić, że przez cały czas pochłaniają mnie myśli o jeździe, a reszta dotychczasowych obowiązków spada na drugi plan. Świadomie podejmowałam decyzję i dlatego odcinam się od złośliwych spekulacji. Gwarantuję – dam radę! Panie, nie obawiajcie się złośliwych spojrzeń w szkole i w pracy, otwartej krytyki mężczyzn! Zajadłe słowa obracajcie w żart, a będziecie miały satysfakcję, kiedy pomachacie złośliwcowi przed oczami kawałkiem ciężko zapracowanego dokumentu. Tak naprawdę każda droga, podobnie jak w przypadku panów, stoi dla nas otworem i tylko czeka, kiedy zaszczyćmy ją swoją obecnością.

MIASTO W SIECI

Masz ochotę poznać nowych ludzi? Poczytać o czymś ciekawym? A może potrzebujesz wiadomości o pantofelku, o I wojnie światowej, o rozwoju handlu w Polsce? Co robić? Odpowiedz jest jedna – internet!

Przez kilka kolejnych numerów *Rzecz Młodych* będziemy prezentować krotoszyńskie kafejki internetowe w Krot-

szynie. Kiedy już skończymy, będziecie mogli zgłaszać na najlepszą Waszym zdaniem *cafe* w mieście. (*dagy, drops*)



MATRIX

adres: ul. Koźmińska 40
cena: 2 złote za godzinę; 14 złotych – cena karnetu na 10 godzin
szybkość transferu: 640 kb/s
stanowiska komputerowe: 8
elementy dodatkowe: drukowanie (0,50 zł od strony), nagrywanie płyt (2 zł za sztukę)

VIRTUAL CAFE

adres: ul. Mickiewicza 46
cena: 2 zł za 1 godz., karnety 10-godzinny – 14 zł i na 20 godz. – 22 zł
szybkość transferu: – 512 kb/s
stanowiska komputerowe: 12
dodatkowo: nagrywanie płyt – 3 zł, sprzedaż płyt, dyskietek itp.



GRY KOMPUTEROWE

Przedstawiamy dwie nowe gry komputerowe – pierwsza jest typowo męska, druga przeznaczona raczej dla żeńskiej części maniaków komputerowych.

Call of Duty: United Offensive



1 października br. miała miejsce polska premiera gry *Call of Duty: United Offensive*. Obok tego tytułu nie można przejść obojętnie. Gra *UO* jest następcą znanego *Call of Duty*, która przeszła do historii gier komputerowych jako jedna z najlepszych *strzelanek* w realiach II wojny światowej. *Activision*, podbudowana sukcesami swojego poprzednika, ukazała światu kolejny bestseller w świecie komputerowej rozrywki.

W grze wcielamy się w rolę żołnierza armii rosyjskiej, brytyjskiej lub amerykańskiej. Musimy stawić czoła wrogowi, którego poziom inteligencji będzie zależał od naszego kaprysu, tzn. możemy zmienić go, zanim zaczniemy grać. Mamy możliwość zasiąść za sterami różnych pojazdów zmechanizowanych, tj. czołgów, samolotów itp. W niejednej z misji zdarzy nam się chować w krzakach, bunkrach, okopach lub nawet w domach mieszkalnych, aby ustrzec się piekielnie celnego oka snajpera.

Jak wiemy, w grach typu FPS nie może zabraknąć również multiplayer'a (gry wielosobowej). W tym tytule jest on niesamowicie dopracowany. Mnóstwo trybów zabawy, jak choćby *znajdź i zniszcz*, *deathmatch*, *team deathmatch* i wiele innych nie pozwalają nam odejść od komputera przez wiele godzin. Nie ma to jak gra z żywym przeciwnikiem.

Oprawa wizualna gry zachwyca róż-

norodnością szczegółów, barw i efektów specjalnych. Jak wiemy, nie ma róży bez kolców. Wymagania: procesor 800 MHz, 128 MB RAM, VGA 32MB, 1,5 GB miejsca na dysku.

Jarek Nowicki

The Sims 2



The Sims 2 to kolejna część znanej nam wszystkim serii. Autorzy stworzyli całkiem nowe dzieło, we wspaniałej oprawie.

Nie tylko budujemy zwykły dom – możemy wybrać okolicę, w jakiej chcemy zamieszkać. Powstało mnóstwo nowych możliwości. Możemy budować na wznieśnieniach i pochyłościach terenu, zdecydować, czy umieścić na zewnątrz antenę satelitarną. A co z naszymi *Simsami*? Wreszcie decydujemy o ich wyglądzie: rysach twarzy, kolorze oczu, fryzurze... Śledzimy ich poczynania od okresu niemowlęctwa, aż po dorosłość, zdobywając po drodze nowe doświadczenia i umiejętności. Oprócz podstawowych wymagań życiowych naszych *Simsów*, musimy spełniać również ich marzenia: poderwanie sąsiadki, zdobycie wymarzonego stanowiska. Wielkim plusem jest fakt, iż nasze *dzieci* są wreszcie do nas podobne. Podsumowując – *The Sims 2* to wspaniała gra, przy której mile spędzimy wolny czas.

Producent: Maxis. Gatunek: Symulator. Wymagania: Windows 98/Me/2000/XP, procesor 800 MHz, 256 MB RAM, VGA 32 MB, 3,5 GB HDD.

Monika Namysłak